WIECZÓR wybrzeża Dziennik Bałtycki

www.naszemiasto.pl serwis informacji lokalnych

Poznajmy lepiej gdański Chełm

U podnóża krzesełka

Miał być konkurencją dla Gdańska, choć może trudno w to uwierzyć. Dziś Chełm to „zwykła" gdańska dzielnica.

Niegdyś był Chełm typową polską osadą w majętnościach biskupich. Nazwano ją w dokumencie z 1356 r. Nową Górką. W 1456 r. pojawia się w źródłach niemieckich jako Stolzenberg.

Po 1945 r. nie przywrócono jego prastarej polskiej nazwy. Poprzestano na przetłumaczeniu drugiego członu - berg, zastosowawszy jedynie staropolską nazwę - chełm - zamiast góra. W wolnym tłumaczeniu, Stolzenberg możemy nazwać też „krzesełkową górą"

Właśnie w te okolice wyruszamy dzisiaj z Piotrem Mazurkiem, gdańskim przewodnikiem PTTK. - Stolzenberg miał być nowym, konkurencyjnym miastem dla Gdańska - opowiada Piotr Mazurek. - Utworzył je po pierwszym rozbiorze Polski król Prus Fryderyk II.

Nowe miasto miało własnego burmistrza, radę miejską, urząd pocztowy. Nakładało własne podatki, akcyzę i cło. Ogółem miasto posiadało 14 ulic. Mieszkało w nim ponad 10 tysięcy mieszkańców. Wśród nich znajdowało się również 78 rodzin żydowskich liczących łącznie 402 osoby.

Miasto konało dwukrotnie. W roku 1807 spustoszyli je oblegający Gdańsk żołnierze francuscy, w 1813 ograbili Rosjanie i sami Prusacy.

- U podnóża Stolzenbergu leży cmentarz Nowy Salwator - kontynuuje Piotr Mazurek. - To jeden z ostatnich zachowanych starych gdańskich cmentarzy. Cmentarz Stary Salwator dziś jest podwórkiem szkoły podstawowej.

Tuż obok cmentarza Nowy Salwator jest stara nekropolia żydowska. Dziś już prawie zupełnie zapomniana.

Zjeżdżamy z góry. Za chwilę jesteśmy przy kościele św Ignacego Loyoli. To już Stare Szkoty czasem mylnie nazywane Orunią.

Przewodnik opowiada o istniejącym niegdyś w tym miejscu gimnazjum jezuickim. Szkole ekskluzywnej i prestiżowej. Absolwentem gimnazjum był m.in. Józef Wybicki, twórca naszego hymnu narodowego.

Opuszczamy teren kościoła i za chwilę jesteśmy znów w Gdańsku na Trakcie św. Wojciecha. Kto chce zobaczyć „inny" Gdańsk niech wdrapie się na górę i zejdzie w dół małymi brukowanymi uliczkami. Jednymi z ostatnich w mieście.

Marcin Tymiński

Piotr Mazurek, nasz przewodnik przy wejściu do kościoła św. Ignacego Loyoli na Starych Szkotach. *Zdjęcia Wojciech Lendzion.*

1. Ratusz dawnego Stolzenbergu

Znajdziemy go pośrodku ronda przy ul. Worcella. Niegdyś budynek zdobił zegar. Dziś na froncie budynku znajdziemy zaledwie jego ślad. Ile dziś zostało ze starego Stolzenbergu? W dawną częściowo zachowaną architekturę coraz agresywniej wkracza „nowe" miasto a wraz z nią spełniają się koszmarne sny architektów. Stojąc twarzą do ratusza, zerknijmy w prawo. Kilkadziesiąt metrów dalej usadowił się architektoniczny potworek z aluminium i szkła. Zupełnie bez duszy jaką miało stare „krzesełkowe wzgórze."

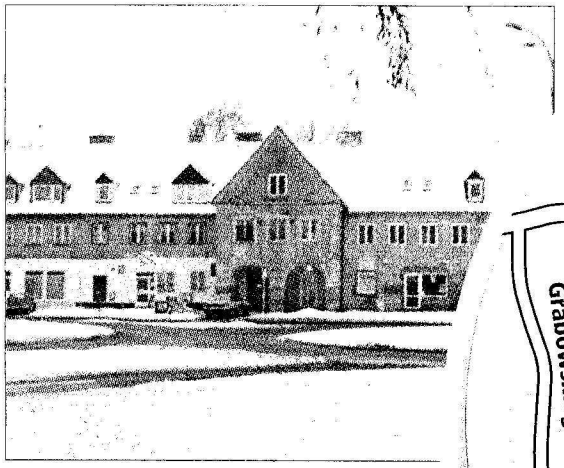

3. Domek grabarzy cmentarza Nowy Salwator

Stoi przy ul. Brzegi. Pochodzi prawdopodobnie z XVIII wieku. Bliźniaczy domek jakiś czas temu rozebrano. Budynek służył grabarzom obsługującym cmentarz Nowy Salwator. Na samym cmentarzu istniały niegdyś osobne parcele, jedne przeznaczone dla zmarłych dorosłych, druga dla dzieci.

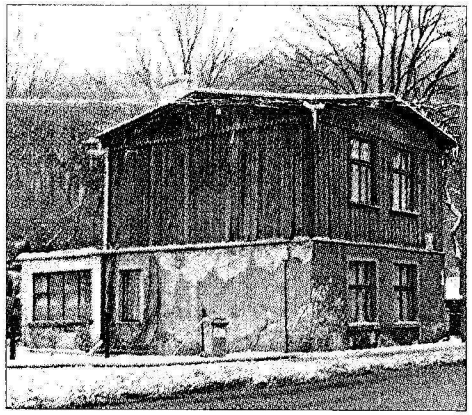

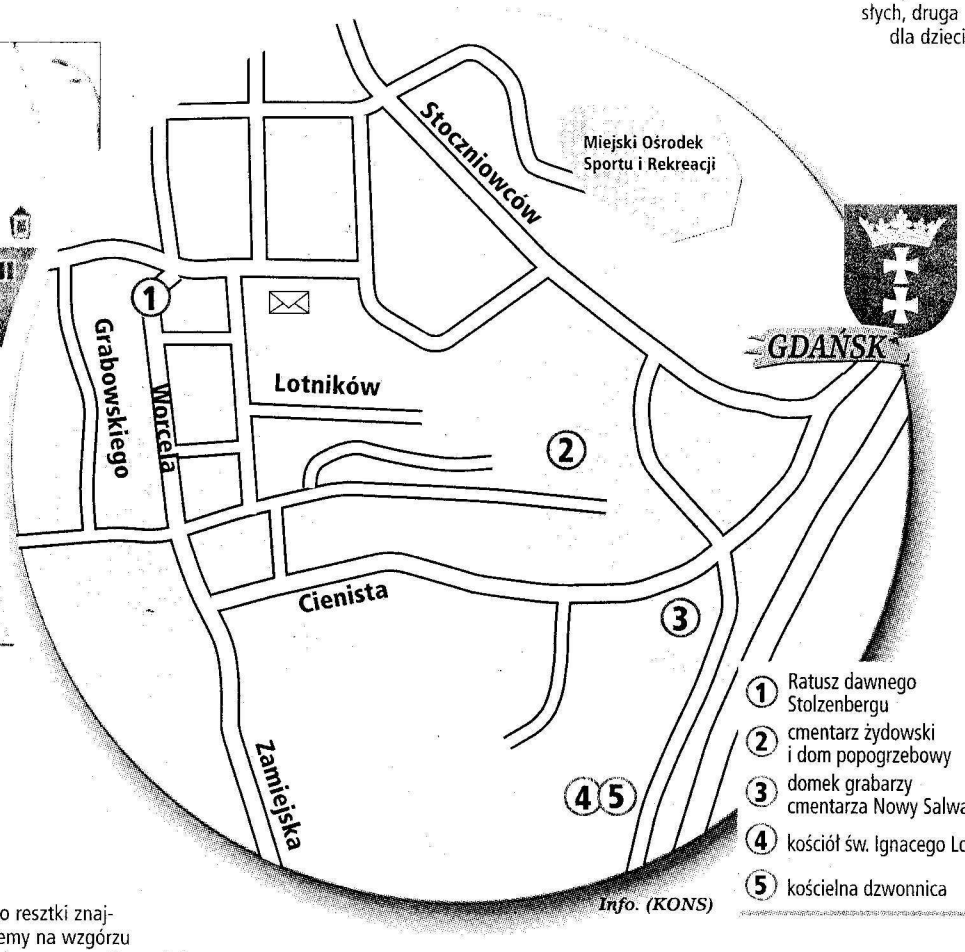

1. Ratusz dawnego Stolzenbergu
2. cmentarz żydowski i dom popogrzebowy
3. domek grabarzy cmentarza Nowy Salwator
4. kościół św. Ignacego Loyoli
5. kościelna dzwonnica

Info. (KONS)

4. Kościół św. Ignacego Loyoli

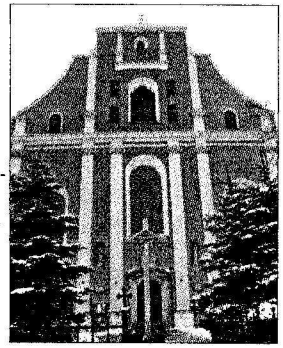

Bardzo wąską uliczką jedziemy w kierunku Starych Szkotów (pamiętajmy, że kierowcy jadący naprzeciwko mają pierwszeństwo) i zatrzymujemy się przy kościele o mocno czerwonej fasadzie. Kościół jest jedyną świątynią barokową w Gdańsku. We wnętrzu znajdziemy bogate wyposażenie - zachowała się oryginalna ambona, dziesięć ołtarzy bocznych i zakrystia. Pierwszy kościół na Starych Szkotach zbudowano już w 1615 roku. Parafia pod wezwaniem św Ignacego Loyoli została erygowana 1 maja 1939 roku.

2. Cmentarz żydowski i dom popogrzebowy

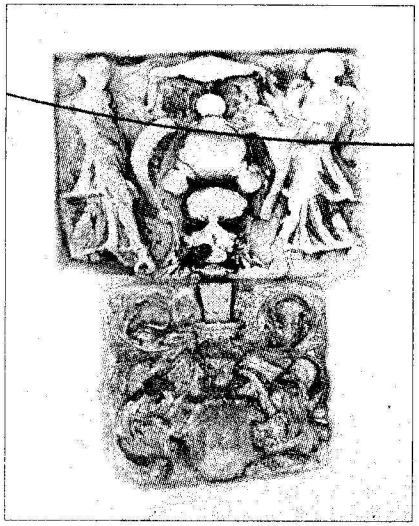

Jego resztki znajdziemy na wzgórzu obok cmentarza Nowy Salwator. Zapomniany, zdewastowany, opuszczony. W krzakach możemy odnaleźć porozrzucane, częściowo porozbijanie żydowskie nagrobki-macewy. Stoi jeszcze na cmentarzu zrujnowany grobowiec-kohel. Niegdyś znajdowały się tu groby m.in. rodziny gdańskich fabrykantów Rottenborgów i rabina Israela ben Jedalija Lipschitza. Na jego grób zmierzały niegdyś pielgrzymki Żydów z całej Polski. Pierwsza historyczna wzmianka o cmentarzu pochodzi z 1694 roku.

Gdy zejdziemy z cmentarnej górki zwróćmy uwagę na oznaczony numerem 4 mały domek przy ul. Stoczniowców. To dawny XVIII-wieczny dom popogrzebowy. Na frontonie znajdują się reliefy przedstawiające drzewo wiadomości złego i dobrego.

5. Kościelna dzwonnica

Stoi w rogu świątynnego podwórza. - Ta dzwonnica to w skali Gdańska unikat - mówi Piotr Mazurek. Dlaczego? Prawdopodobnie zbudowano ją bez pomocy gwoździ. Sprawni niegdysiejsi rzemieślnicy posługiwali się drewnianymi czopami. Miła odmiana w czasach, gdy w mieście dominowała cegła i budownictwo szachulcowe (potocznie nazywane pruskim murem).